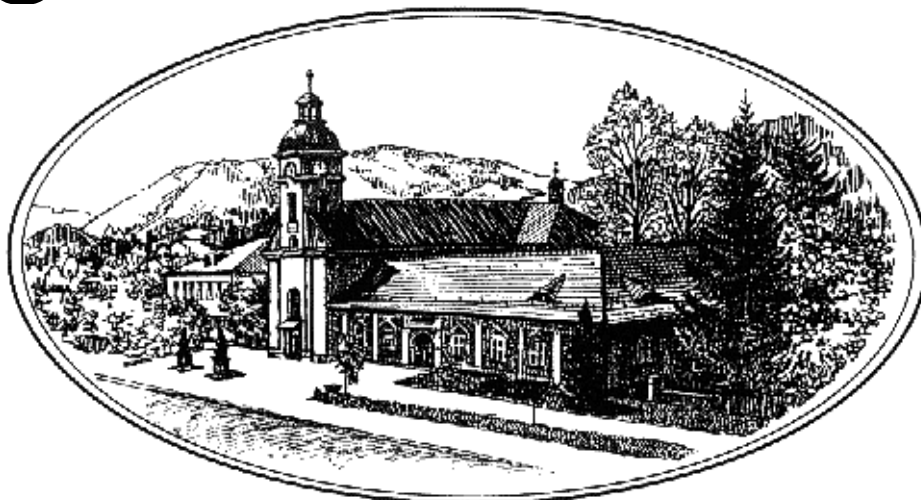


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 24 (1255) 17 czerwca 2018 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XI NIEDZIELA ZWYKŁA

Dobrze jest śpiewać Tobie, Panie Boże (Ps 92)

Jezus mówił do tłumów: "Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. Gdy zaś plon dojrzeje, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo". Mówił jeszcze: "Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane, wyrasta i staje się większe od innych jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki podniebne gnieźdzą się w jego cieniu". W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją rozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom (Mk 4, 26-34)

Usiądźmy wspólnie u stóp Jezusa i wsłuchajmy się w Jego opowieść o królestwie Bożym, którego temat jest Jego ulubionym. Dotyczy wszak naszej wieczności. Królestwo Boże już tętni życiem. Jest jednak mało widoczne jak nasienie w ziemi. Królestwo Boże rozwija się w sposób cichy i pokorny. Jezus przypomina nam również, że królestwo dobra nie jest tak widoczne na zewnątrz jak królestwo zła. Królestwo dobra jest ciche, a królestwo zła krzykliwe. Jednak dobro, którego jest bardzo dużo w świecie, dojrzewa we dnie i w nocy.

Wraz z Jezusem popatrzmy na nasze rodziny, wspólnoty miejsca pracy, nasze środowiska.

Czy dostrzegamy w nich wszystkich kiełkujące dobro? U kogo jest nam trudniej dostrzec dobro, a u kogo prościej? Co łatwiej przychodzi nam dostrzec: dobre czy złe strony?

Ziemia sama z siebie wydaje plon...

Dobra ziemia rodzi dobre plony. Rozwój naszego życia duchowego zależy od wykorzystania dobra, które jest w nas.

Jaką jestem glebą?

Czy dostrzegamy dobro w nas samych?

Prośmy naszego Pana o mądrość, abyśmy właściwie wykorzystali pokłady dobra, które są w nas. Oczekiwanie na plony wymaga czasu. Najpierw pojawia się źdźbło, potem dopiero pełne ziarno w kłosie. Wzrost duchowy wymaga od nas cierpliwości i wierności w małych sprawach. Nauczmy się cieszyć się ziarnem dobra w pracy nad sobą. Jezus zapewnia, że wierność w małym przyniesie wielkie owoce. Ziarno dobra kryje w sobie ogromny potencjał życia. W najmniej spodziewanym momencie ukażą się owoce wierności. Dobro należy nieść całym sobą, gdyż skąpstwo w czynieniu dobra, wyda małe plony.

Zawierzmy Jezusowi całe nasze życie, każde najmniejsze ziarno dobra, które w sobie odnaleźliśmy. Zawierzmy Mu także każde nawet najmniejsze dobro w naszej rodzinie, wspólnocie. Jezu, cichy i pokornego serca, chroń w nas ziarna dobra, aby wydały plon obfity na Twoją większą chwałę. Amen!

Wasz brat Franciszek

SMUTNE OCZY

Dopiero co wyszedłem z domu. Zbliży się do mnie człowiek, brudny, o oczach przeogromnie smutnych. To takie momenty, w których myślisz, że nie możesz zmienić świata i zaradzić wszystkim problemom. Jednak te oczy patrzą tylko na mnie. „Już trzy dni, odkąd nie jem”, mówi mi. Proszę go, aby poczekał i biegnę do domu podgrzać coś na szybko. Potem wracam do niego, który pochłania wszystko w mgnieniu oka. Następnie zapraszam go do baru na rogu. Ludzie patrzą na mnie trochę zaskoczeni, zamawiam kawę i cztery rogaliki, trzy dla niego i jeden dla mnie. Jednak mój przyjaciel pochłania wszystkie. Opowiada mi swoją historię bólu i cierpienia.

W pewnym momencie zaczynam powątpiewać, czy to wszystko prawda, ale najważniejsze, by go wysłuchać. Jest jak wezbrany potok. Następna kawa, następne latte, kosztuje to niewiele pieniędzy. Daję mu adres centrum dla osób bezdomnych. „To pierwszy raz, kiedy ktoś się mną interesuje, pójdę tam. Miało sens dziś się obudzić.”

(Zaczerpnęte z Urs Kerber, "La vida se hace camino", pol. Życie toruje sobie drogę)

”Test na miłość”

Dzisiejszy tekst skierowany jest głównie do osób, dla których sakrament małżeństwa to rzeczywistość mająca swoje miejsce w przyszłości. Jest to bliższa lub dalsza przyszłość, ale jednak przyszłość. Każdy chce mieć pewność, że spotkana osoba to ta jedyna i chce być pewnym, że to miłość. Dzisiejszy tekst nie przyniesie gotowego rozwiązania, a tym bardziej nie jest wzorem na miłość, do którego należy podstawić siebie i wybrankę i już mamy wynik – dobry lub zły, nadający się lub nie. Sprawą zupełnie naturalną, jest fakt, że kobieta i mężczyzna potrzebują wskazówek, drogowskazów, aby rozpoznać czy dana więź jest relacją tylko przyjacielską czy jednak jest na tyle silna i przetrwa całe życie. Czy mój wybranek/wybranka przedstawia podobny system wartości i czy będziemy mogli razem żyć, w zdrowiu i chorobie, w szczęściu i nieszczęściu, na dobre i na złe. Świętej pamięci o. Karol Meissner OSB – zakonnik, lekarz, duszpasterz małżeństw i rodzin ułożył 5 pytań, które powinni zadać sobie narzeczeni, aby móc zweryfikować czy więź jaka ich łączy daje szansę na wspólne życie w małżeństwie. Postaram się za o. Karolem podać te pytania oraz rozwinąć jaka treść kryje się za nimi.

Oto 5 pytań, które nazwijmy roboczo mogą być testem na miłość:

1) Czy chciałbyś mieć córkę/syna podobną/podobnego do Twojej dziewczyny/chłopaka?

2) Czy gdyby ona/on straciła/stracił coś ze swojej urody która Cię urzeka i fascynuje czy Wasz związek byłby równie silny?

3) Wyobraź sobie swoją dziewczynę/chłopaka jako starą kobietę/starego mężczyznę czy wtedy dalej będzie między Wami coś głębokiego jak nieraz widać u małżeństw z wieloletnim stażem?

4) Czy zjedlibyście gęstą zupę, z jednego talerza i jedną łyżką?

5) Czy pomoże Ci ona/on wychować dzieci w taki sposób w jaki chciałabyś/chciałbyś aby były wychowane?

1. PYTANIE

To pytanie ma za zadanie uruchomić naszą wyobraźnię w której zobaczymy swojego przyszłego syna takiego jak nasz wybranek i naszą przyszłą córeczkę taką jak nasza wybranka. Jeżeli już uda się to zrobić to trzeba postawić sobie pytanie. Czy chcę aby moje dziecko w przyszłości było takie samo jak mój wybranek? Jeżeli ta myśl przeraża lub odruchowo wyrwa się z naszych ust „o nie!” no to trzeba się zastanowić nad naszym wyborem. Takie reakcje oznaczają, w szerszym kontekście, że nas wybranek nie będzie dobrym wzorem dla dzieci, a przeciwnie od kogo dzieci biorą przykład jak od rodziców. Jeżeli wybranek nie nadaje się na wzór zachowania dla dzieci to trzeba przemyśleć kwestię dalszego wspólnego życia.

2. PYTANIE

W życiu zdarzają się różne sytuacje, zarówno dobre jak i te smutne czy wręcz tragiczne. W trakcie wspólnego życia, może się zdarzyć taka sytuacja, że współmałżonek zmieni się. Szczególnie mam tu na myśli cechy zewnętrzne, te które nas tak pociągały i fascynowały. To wszystko co wcześniej widzieliśmy może przeminąć. Proszę sobie wyobrazić swojego wybrankę bez ręki, lub bez nogi, bez pięknych włosów, a może na wózku inwalidzkim. Kiedy wyobrazisz sobie narzeczonego lub narzeczoną właśnie w takiej sytuacji czy dalej będziesz go kochał? Czy chcesz być na dobre i na złe? Czy będziesz chciał żyć z człowiekiem pozbawionym tego co wcześniej Ci się podobało? Spróbuj wyobrazić sobie taką rzeczywistość. I co, dalej chcesz być z nim na całe życie?

3. PYTANIE

A teraz trzeba sięgnąć wyobraźnią dużo dalej. Należy przenieść się do jesieni życia kiedy oboje macie po 60 a może 70 lat. Wyobrażasz sobie wspólny spacer, za rękę w 40 rocznicę ślubu? Jak myślisz, czy między Wami będzie piękna miłość, czy będziecie przytuleni do siebie, pełni radości i pogody ducha? Spróbuj wyobrazić sobie was jako starsuszków. Zastanów się czy chcesz z tą konkretną osobą się zestarzeć. Jak myślisz czy Twój narzeczone lub narzeczone jest dobrym kandydatem, aby świętować kiedyś 40. rocznicę sakramentu małżeństwa?

4. PYTANIE

Dziwne pytanie? W tej chwili otwiera się jedna z najważniejszych kwestii z życia małżonków. To pytanie oznacza czy nie ma między wami dystansu. Pamiętać należy, że bliskość seksualna nie oznacza, że jesteście blisko. Dystans oznacza uczucie odrzy, obrzydzenia – to coś co powoduje, że nie chcesz z jakiegoś powodu zbliżyć się do narzeczonego / narzeczonej – coś Cię od niego/niej odpycha. Czy dałbyś radę zjeść gęstą zupę, jedną łyżką z jednego talerza ze swoim narzeczonym. W małżeństwie bardzo ważna jest bliskość i wszystko to co już sprawia, że pewne rzeczy odrzucają Cię od narzeczonego, że są między Wami jakieś granice, mury to będzie przeszkodą do budowania komunii osób, do budowania jedności. Jeżeli są takie rzeczywistości przepracujcie je razem, a jeżeli nie można tego zwyciężyć, to masz jeszcze czas – modlitwa, rozmowa i decyzja – na całe życie.

5. PYTANIE

Kilka lat temu na pieszej pielgrzymce na Jasną Górę pewien pielgrzym kiedy usłyszał, że mam narzeczoną podzielił się ze mną radą wynikającą z doświadczenia życia w małżeństwie. Staż małżeństwa tego Pana to ponad 20 lat. Powiedział, żebyśmy przed ślubem porozmawiali na najważniejsze tematy. Jak wyobrażamy sobie życie w małżeństwie, jak chcemy wychować nasze wspólne dzieci, jaki system wartości będzie obowiązywał w naszym domu i wychowaniu. Powiedział, że jego małżeństwo się rozpada. Nigdy przed ślubem nie omawiali sprawy wychowania dzieci. I kiedy pojawiły się dzieci i już miały po kilka lat okazało się, że żona-Francuska ma całkiem inny system wartości i wizji na swoje dzieci, niż mąż. Dla niego ważne jest, aby były wychowane po katolicku, w wierze, natomiast żona miała odmienne zdanie. Okazało się, że na tym tle w ich małżeństwie pojawił się wielki rozłam. Jak widać pytanie nr 5 jest również niesamowicie ważne. Zastanów się i bardzo ważne porozmawiajcie ze sobą jakie macie zdanie na temat wychowania dzieci. Czy będziecie wychowywać je razem w wierze, czy wasze zdania są odmienne. To ma ogromny wpływ na wasze życie małżeńskie i rodzinne.

6. PYTANIE

Czy razem z narzeczoną/narzeczonego potrafisz się modlić i uczestniczyć w Eucharystii?

Skąd pytanie nr 6?

Pozwoliłem sobie do pytań o. Karola dołączyć jeszcze jedno, według mnie bardzo istotne. Jeżeli jesteś osobą wierzącą to zapytaj się siebie czy jeżeli poprosisz narzeczonego o wspólną modlitwę czy zgodzi się, uklęknie i razem, bez wstydu czy skrzepowania będziecie mogli razem modlić się do Pana Boga? Wspólna modlitwa narzeczonych, a potem małżonków jaki to piękny widok, i jaka jedność, która promieniuje od takiej pary. Jeżeli masz przy swoim boku osobę, która potrafi z Toba uklęknąć, przed którą nie musisz się wstydzisz swojej wiary i przekonań – to cenny dar. Zapytaj narzeczonego czy pomodlisz się dzisiaj ze mną? A jeżeli się zgodzi, to zaproponuj codzienną modlitwę i zapytaj czy jak będziecie małżeństwem to czy też będziecie razem modlić się?

Michał Łuniew

Kościół będzie miał nowego świętego i 6 nowych błogosławionych

Ojciec Święty przyjął (09. 06) na audiencji prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, kard. Angelo Amato, SDB i upoważnił tę dykasterię do opublikowania 4 dekretów. Oznacza to, że niebawem Kościół będzie miał nowego świętego i 6 nowych błogosławionych.

Pierwszy z dekretów dotyczy cudu przypisywanego wstawiennictwu bł. Nunjusza Sulprizio (1817-1836).

Był on synem szewca Domenica Sulprizio i Rosy Luciany. Gdy miał cztery miesiące w sierpniu 1817 zmarł jego ojciec, po czym jego matka ponownie wyszła za mąż, lecz zmarła 5 maja 1823, po jej śmierci jego wychowaniem zajęła się babka, która zmarła 4 kwietnia 1826. W 1831 trafił do szpitala w L'Aquila z powodu choroby kości piszczelowej. Rok później w 1832 jego wuj wysłał go do Neapolu wraz z pułkownikiem Felice Wochinger, który traktował go jak syna. W 1835 lekarze zdecydowali o amputacji nogi. Zmarł 5 maja 1836 w wieku 19 lat. Beatyfikował go Paweł VI 1 grudnia 1963 roku.

Drugi z dekretów dotyczy cudu za wstawiennictwem Meksykanki, Marii Cabrera Arias (1862 -1937), matki dziewięciorga dzieci, a jednocześnie założycielki zgromadzeń zakonnych i stowarzyszeń wiernych świeckich. W jej obejmujących 40 lat życia dziennikach duchowych widoczne jest żarliwe umiłowanie Chrystusa. Decyzja ta oznacza, że niebawem Maria Cabrera Arias zostanie ogłoszona błogosławioną.

Kolejny dekret dotyczy cudu za wstawiennictwem bliskiej współpracownicy założyciela Opus Dei, świętego Josemaríi Escrivy de Balaguera – Marii Guadalupe Ortiz de Landázuri (1916-1975). Zdecydowała się studiować chemię. W czasie wojny domowej w latach 1936-39 komuniści rozstrzelali jej ojca. Po studiach udzielała korepetycji, aby pomóc w utrzymaniu rodziny. Poprzez znajomego, któremu zwierzyła się, że chciałaby porozmawiać z jakimś kapłanem, trafiła do młodego księdza Josemaríi Escrivy, który pomógł jej odkryć, że codzienność wypełniona pracą zawodową jest miejscem spotkania z Bogiem. Po upływie dwóch miesięcy zdecydowała się z pełną osobistą wolnością po odbyciu rekolekcji, że będzie służyć Bogu i innym w celibacie, pozostając osobą świecką i nie składając żadnych ślubów. Z wielkim oddaniem zajmowała się administracją pierwszych ośrodków Dzieła oraz rozpoczęciem pracy apostołskiej w różnych miastach Hiszpanii. W 1950 r. wyjechała do Meksyku, aby tam zapoczątkować pracę apostołską Opus Dei. Godziła nauczanie z różnymi zadaniami posługi i rządzenia w Dziele. Także ta decyzja Ojca Świętego oznacza bliską beatyfikację Marii Guadalupe Ortiz de Landázuri.

Ostatni z dekretów dotyczy męczeństwa czterech ofiar reżimu wojskowego w Argentynie w 1976 roku: bpa Henryka A. Angelelli Carletti; francuskiego księdza fidei donum, Gabriela Longueville; o. Karola de Dios Muriasa OFM Conv. oraz świeckiego Wacława Pedernera. Wszyscy oni współpracowali ze sobą w trosce o najuboższych i zginęli w ciągu kilku dni: ks. Longueville i o. de Dios Murias 18 lipca, Wacław Pedernera 25 lipca, a bp Angelelli 4 sierpnia 1976 roku.

Za KAI

Ksiądz Rafał Greiff w dniu 22 czerwca będzie dziękował Panu Bogu za 60 lat kapłaństwa.

Z tej okazji przypominamy życiorys ks. Rafała, który kiedyś znajdował się na poprzedniej wersji naszej strony parafialnej.

Ks. Rafał urodził się 8 listopada 1934 r. w Chorzowie- Batorym.

W latach 1941 do 1948 uczył się w szkole podstawowej, w tym do końca okupacji, tj. stycznia 1945 r. w szkole niemieckiej.

W 1953 r. zdał egzamin maturalny w liceum ogólnokształcącym w Chorzowie. Do roku 1958 studiował teologię w Krakowie.

Święcenia kapłańskie przyjął 22 czerwca 1958 roku z rąk bp. Herberta Bednorza w katedrze w Katowicach.

W latach 1958 do 1962 był wikariuszem w parafii MB Różańcowej w Łaziskach Górnych, a w latach 1962 do 1965 w parafii św. Anny w Łędzinach.

W okresie od 1965 do 1971 otrzymał dwa dekrety: wikarego w parafii św. Mikołaja w Pierściu i w parafii św. Bartłomieja w Grodźcu. W tym czasie otrzymał polecenie usamodzielnienia i założenia w Bielowicku przy kościele św. Wawrzyńca nowej placówki duszpasterskiej.

W 1966 roku zamieszkał na stałe w Bielowicku i tam po wybudowaniu probostwa dekretem biskupa powstał rektorat, a potem samodzielna parafia.

W latach 1971 do 1992 był proboszczem parafii św. Jerzego w Mszanie, leżącej pomiędzy Jastrzębim a Wodzisławiem. Tam odbudował ze zniszczeń powstałych po szkodach górniczych budynek kościoła, dom katechetyczny oraz wybudował nowe probostwo..

W latach 70-tych ukończył trzyletnie studia socjologii religii w punkcie konsultacyjnym Akademii Teologii Katolickiej w Katowicach.

Od połowy roku 1992 został przeniesiony dekretem Biskupa Ordynariusza do parafii św. Jana Nepomucena w Rybniku - Chwałęcicach na urząd proboszcza.

Tam w ciągu pięciu lat wybudował na miejscu starego, zdewastowanego kościoła nowy – dwukondygnacyjny budynek kościoła, który został poświęcony przez abp. Damiana Zimonia w 1998 roku.

W połowie roku 1999, na dwa miesiące przed osiągnięciem wieku emerytalnego, na własną prośbę został przeniesiony na emeryturę.

Wtedy zamieszkał w Ustroniu - najpierw na Zawodziu, a później, w 2001 roku, w Centrum.

**Zacnemu Jubilatowi życzymy sił do dalszej
posługi kapłańskiej,
zdrowia i Bożego błogosławieństwa.**

Kącik poezji

popatrz

nieopodal
przydrożnej
kapliczki
kamień
ukłęknął
na przydeptanym
trawniku

milczy
swym odwiecznym
milczeniem
jak samotny
mnich
zatopiony
w kapturze nocy

popatrz
wszystkie
słowa
skamieniały

Teresa Chwastek

Modlitwa za ojców

Błogosław, Boże, ojcom, wszystkim ojcom – i młodym, i starym.

Błogosław młodemu ojcu, który po raz pierwszy trzyma swoje dziecko w ramionach. Daj mu siłę, aby mógł zaspokoić potrzeby dziecka, ale przede wszystkim daj mu miłość, aby mógł nią wypełnić głodne jego serce.

Daj mu czas i chęć, aby stał się przyjacielem swojego dziecka. Daj mu mądrość, cierpliwość, sprawiedliwość w wychowywaniu. Uczyni go bohaterem w oczach dziecka. W ten sposób słowo "ojciec" będzie zawsze dla niego symbolizowało człowieka prawego i tego, który potrafi wszystko.

Boże, błogosław także ojcom starszych dzieci, które – według nich – nie spełniły ich nadziei. Ojcom, którzy są zmęczeni pracą dla swych dzieci, którym one wydają się bezmyślne, niewdzięczne, krytyczne, buntownicze.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9. 00 - 10. 30**

poniedziałek	ks. Ł. Tłałka
wtorek	ks. W. Firlej
środa	ks. M. Fres
czwartek	ks. A. Gawlas
piątek	ks. J. Piszczan

Dzień tygodnia **15. 00 - 16. 30**

poniedziałek	Dominikanie
wtorek	ks. G. Tomaszek
środa	Dominikanie
czwartek	ks. M. Jenkner
piątek	Salezjanie

Z życia parafii



• W minionym tygodniu, w środę 13 czerwca, po raz kolejny czuwaliśmy z Maryją z Fatimy. O godz. 21⁰⁰ stanęliśmy do Apelu Jasnogórskiego, po czym rozpoczęła się Eucharystia. Na początku Proboszcz przypomniał, że w *Fatimie* Maryja prosiła, za pośrednictwem dzieci, o modlitwę różańcową. My modliliśmy się na różańcu, od godz. 19⁰⁰ poszczególne grupy modlitewne prowadziły *Różaniec*, a obecnie stajemy przed Synem Bożym, aby przyjąć Jego Ciało do naszych serc. Mszy św. sprawowanej w intencji czcicieli Matki Bożej Fatimskiej przewodniczył ks. Zbigniew Zachorek. On też powiedział kazanie. Głównym tematem było - *strach i ocalenie*, a posiłkował się wydarzeniami - w *Fatimie*, gdzie przed ponad 100. laty nie chciano uznać objawień fatimskich, uznano je za bajki. Podobnie wyglądało narodzenie Jezusa w Betlejem - przyszedł na świat Bóg, a ludzie Go nie przyjęli - *nie ma dla Ciebie miejsca*. Trzecim adresem, o którym była mowa w kazaniu, była Polska, za czasów zaborów. Przypomniał 100. rocznicę odzyskania niepodległości. Polska żyje, a miało jej nie być. Na koniec ks. Zbyszek mówił o sercu każdego z nas. *Jeśli mamy otwarte serca na Tego, od Którego wszystko zależy, nie musimy się bać, bo Bóg każdego z nas ocali.*

Po zakończeniu Mszy św. przeszliśmy w procesji dookoła kościoła. Panie należące do Żywego Różańca niosły duży, drewniany różaniec, a figura Maryi spoczywała na ramionach mężczyzn.

Po przyjściu do kościoła, ks. Zbyszek pobłogosławił nas Najświętszym Sakramentem, a na koniec zaśpiewaliśmy wszystkie zwrotki pieśni *Zapada zmrok*.

Dla przypomnienia, pierwsze czuwanie miało miejsce 13 maja 1996 roku, kiedy to pielgrzymi przywieźli figurę z Fatimy.

JUBILACI TYGODNIA

Wanda Kubok

Urszula Regulska
Krzysztof Suda

Piotr Juroszek
Tadeusz Szkaradnik
Eugeniusz Dorda

Zofia Kieloch
Teresa Kujawa
Zofia Śliwka

Beata Tracz
Renata Dubiel Białas
Alfred Januchta

Irena Balcarek
Wiesław Sygnowski

Elfryda Panasiewicz
Anna Dżugaj-Gross

Danuta Korenz

Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności,
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com